

ŻYCIE KOŚCIOŁA WCZESNOCHRZEŚCIJAŃSKIEGO



STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: Dz 2,42-46; 4,34-35; 3,1-4,18; 5,1-11.34-39.

TEKST PAMIĘCIOWY: „Codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z weselem i w prostocie serca, chwalać Boga i ciesząc się przychylnością całego ludu” (Dz 2,46-47).

Kościół wczesnochrześcijański nie mógł chyba mieć większego poczucia powagi czasu. Sposób, w jaki Jezus odpowiedział na pytanie o ustanowienie mesjańskiego królestwa, pozostawiwszy kwestię czasu otwartą (zob. Dz 1,6-8), mógł być rozumiany tak, iż wszystko zależy od przyjścia Ducha Świętego i dokończenia misji apostołowskiej. Zatem gdy nadeszła Pięćdziesiątnica, pierwsi chrześcijanie uznali, że wszystko już się wypełniło — otrzymali Ducha i przekazali ewangelię całemu światu. Owszem, apostołowie nie opuścili nawet Jerozolimy i nie poszli do świata, ale przecież świat przyszedł do nich (zob. Dz 2,5-11).

Co się stało później? Otóż Kościół przestał się zajmować dobrami materialnymi — czując, że czasu pozostało niewiele, chrześcijanie sprzedawali wszystko, co mieli, poświęcając się zdobywaniu wiedzy o Bogu, prowadząc życie we wspólnocie oraz świadcząc o Jezusie, ale tylko w Jerozolimie. Wspólnotowe życie, które rozwinęły, choć skutecznie niesło pomoc ubogim, wkrótce okazało się problemem i Bóg musiał interweniować, by zachować jedność Kościoła. Był to także czas, gdy pierwsi chrześcijanie zaczęli napotykać sprzeciw. Jednak pomimo wszystkich negatywnych czynników pozostawali niewzruszeni w wierze.

Po przedstawieniu Pięćdziesiątnicy Łukasz przechodzi w swojej księdze do ogólnego opisu wewnętrznego życia Kościoła w Jerozolimie: „I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2,42). Cztery elementy wymienione w tym wersecie sprowadzają się w gruncie rzeczy do nauczania i wspólnoty. Według Dz 2,46 nauczanie odbywało się w świątyni, podczas gdy wspólnotę praktykowano w prywatnych domach.

Dziedziny świątyni okalały zadaszone pomieszczenia wykorzystywane przez rabinów jako miejsca nauczania. Fakt, iż wierzący oddawali się nauce apostołskiej, wskazuje, że dar Ducha nie prowadził ich do kontemplacyjnej religii, ale do procesu gruntownej nauki pod kierunkiem apostołów, których autorytet nauczycielski był potwierdzany cudami i znakami (zob. Dz 2,43).

Duchowa wspólnota była kolejnym szczególnym znakiem wczesnochrześcijańskiej pobożności. Wierzący przebywali razem nie tylko w świątyni, ale także w prywatnych domach, gdzie dzielili się posiłkami, obchodzili wieczerzę Pańską i modlili się (zob. Dz 2,42.46). Przez takie codzienne spotkania pierwsi chrześcijanie wyrażali swoją nadzieję na rychłe powtórne przyjście Jezusa i przywrócenie społeczności z Nim w Jego mesjańskim królestwie (zob. Mt 26,29).

Prywatne domy odgrywały kluczową rolę w życiu Kościoła wczesnochrześcijańskiego. Wierzący nadal brali udział w codziennych ceremoniach świątecznych (zob. Dz 3,1), w sobotę przypuszczalnie uczestniczyli w nabożeństwach w synagogach wraz z innymi Żydami (zob. Jk 2,2), jednak wyróżniające ich elementy chrześcijańskiej pobożności były praktykowane w domach prywatnych.

Przeczytaj Dz 2,44-45; 4,34-35. Co było ważnym elementem wspólnoty pierwszych chrześcijan?

Wierząc, że koniec jest blisko, uznali oni, że ich materialne dobra — własność prywatna, używając bardziej współczesnego wyrażenia — nie są już tak ważne. Wspólne korzystanie z ich środków materialnych wydało się im stosowne. Nie musieli przecież martwić się o jutro, jako że Mesjasz miał zatroszczyć się o ich potrzeby w mesjańskim królestwie (zob. Łk 22,29-30). To dzielenie się środkami materialnymi pozwoliło im doświadczyć głębszego poczucia jedności i stać się nadzwyczajnym przykładem chrześcijańskiej szczodrości.

Jak szczodry jesteś w dzieleniu się tym, co otrzymałeś od Pana?

W Dz 3,1 czytamy, że Piotr i Jan udali się do świątyni na modlitwę o godzinie trzeciej po południu. To wskazuje, że w tym wczesnym okresie wiara Kościoła miała zdecydowanie żydowski charakter. To znaczy, że apostołowie udawali się do świątyni nie tylko po to, by nauczać nowo nawróconych, ale Piotr i Jan nadal byli Żydami i jako tacy wciąż trzymali się żydowskiej religii i tradycji (zob. Dz 20,16; 21,17-26), przynajmniej do tej pory. W drodze do świątyni apostołowie dokonali zdumiewającego cudu (zob. Dz 3,1-10), co dało Piotrowi okazję do wygłoszenia kolejnego kazania.

Przeczytaj Dz 3,12-26. Jakie kwestie zaakcentował Piotr w tym kazaniu?

Pięć głównych kwestii charakterystycznych dla zwiastowania pierwszych chrześcijan to: (1) Jezus jako cierpiący Mesjasz (zob. Dz 3,18), (2) Jezus wzbudzony przez Boga z martwych (zob. Dz 3,15), (3) Jezus wywyższony w niebie (zob. Dz 3,13), (4) Jezus przychodzący powtórnie (zob. Dz 3,20) i (5) skrucha niezbędna do przebaczenia grzechów (zob. Dz 3,19).

Pod wieloma względami jest to przesłanie podobne do tego, jakie my głosimy światu, choć kontekst się zmienił. Apostołowie pozostawali w żydowskim środowisku, w którym ludzie w zasadzie zamiast zmieniać religię, musieli tylko zmienić stare przymierze na nowe. Jako ta część ludu Bożego mieli oni przyjąć Mesjasza i doświadczyć nowonarodzenia, które idzie za prawdziwym przyjęciem Jezusa jako Zbawiciela.

Obecnie, choć sytuacja jest inna, przesłanie jest w gruncie rzeczy takie samo: Chrystus umarł za nasze grzechy, zmartwychwstał i przyjdzie powtórnie. To znaczy, że w Nim mamy zbawienie. Nawet w kontekście poselstwa trzech aniołów z 14. rozdziału *Apokalipsy Jana* Jezus ukrzyżowany, zmartwychwstały i przychodzący powtórnie musi być w centrum głoszonych przesłań.

„Ze wszystkich chrześcijan adwentyści dnia siódmego powinni być pierwszymi w wywyższaniu Chrystusa przed światem. Zwiastowanie poselstwa trzech aniołów wymaga głoszenia prawdy o sobocie. Ta prawda, razem z innymi zawartymi w tym poselstwie, musi być głoszona, jednak nie znaczy to, że wolno nam stracić z pola widzenia Jezusa Chrystusa, który jest w centrum naszej wiary. To na krzyżu Chrystusa łaska i wierność się spotkały, a sprawiedliwość i pokój pocałowały. Grzesznik musi zostać doprowadzony do tego, że będzie patrzył na Golgotę. W prostej i dziecięcej wierze musi zaufać ofierze Zbawiciela, przyjmując Jego sprawiedliwość i wierząc w Jego miłosierdzie”¹.

¹ Ellen G. White, *Studzy ewangelii*, Warszawa 2004, s. 107.

Nie minęło dużo czasu, gdy sukcesy Kościoła wzbudziły sprzeciw żydowskich przywódców w Jerozolimie. Świątynia jerozolimska była zarządzana przez arcykapłana i jego współpracowników, z których większość była saduceuszami. Arcykapłan był jednocześnie przewodniczącym Sanhedrynu, który w tamtych czasach składał się w większości z saduceuszów i faryzeuszów. Ponieważ saduceusze nie wierzyli w zmartwychwstanie, byli wzburzeni tym, że Piotr i Jan głoszą, iż Jezus zmartwychwstał. Aresztowani przez straż świątynną apostołowie zostali osadzeni w areszcie do następnego dnia, gdy stanęli przed najwyższą żydowską instytucją sądowniczą (zob. Dz 4,1-7).

Przeczytaj Dz 4,1-18. Gdy zapytano ich, w czym imieniu działają, jak Piotr odpowiedział na to pytanie? Jakie przesłanie w wypowiedzi Piotra żydowscy przywódcy mogli odebrać jako zagrożenie dla siebie?

Wyzwanie dotyczące autorytetu rzucone przez żydowskich przywódców sugeruje, że zabiegali oni o władzę. Jednak Piotr nie tylko oświadczył, że cud został dokonany w imieniu Jezusa, ale także i to, że zbawienie pochodzi wyłącznie od Niego. Apostołowie znajdowali się przed najwyższą żydowską władzą sądowniczą, ale służyli Komuś Znacznie Potężniejszemu. Byli prostymi i niewykształconymi rybakami z Galilei, więc ich odwaga i potoczność języka zrobiły piorunujące wrażenie na członkach Sanhedrynu i świadkach przesłuchania. Choć żydowscy przywódcy nie zdawali sobie z tego sprawy, uczniowie byli napełnieni Duchem Świętym zgodnie z tym, co obiecał im Jezus (zob. Mt 10,16-20).

Nie mogąc zaprzeczyć cudowi, jako że uzdrowiony człowiek był obecny podczas przesłuchania i wszyscy mogli go widzieć, członkowie Sanhedrynu nakazali apostołom zaprzestać głoszenia ewangelii. Obawiali się ich przesłania nie mniej niż rosnącej popularności nowego ruchu. Zaniedbując właściwą ocenę dowodów, przywódcy żydowscy kierowali się uprzedzeniami i chęcią zachowania własnego statusu.

Ostatnie słowa Piotra skierowane do Sanhedrynu są jednym z klejnotów *Dziejów Apostolskich*:

— „Czy słuszna to rzecz w obliczu Boga raczej was słuchać aniżeli Boga, sami osądźcie; my bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy” (Dz 4,19-20).

Zastanów się nad naturą żądzy władzy i niebezpieczeństwami, jakie za sobą pociąga na każdym poziomie i w każdej sytuacji. Dlaczego jako chrześcijanie powołani do służenia musimy zachować ostrożność w obliczu pokus ze strony władzy?

Dzielenie się dobrami materialnymi w społeczności Kościoła wczesnochrześcijańskiego nie było obowiązkowe — nie stanowiło formalnego wymogu członkostwa. Jednak istniały wybitne przykłady dobrowolnej szczodrości, które inspirowały całą społeczność do naśladownictwa. Jednym z nich był Barnaba (zob. Dz 4,36-37), który odgrywa znaczącą rolę także w dalszej części tej książki.

Jednak na tym polu pojawiły się także przykłady zdecydowanie negatywne, a przy tym zagrażające od wewnątrz jedności Kościoła, i to w czasie, w którym zaczęto go atakować z zewnątrz.

Przeczytaj Dz 5,1-11. Jaka nauka płynie z tej smutnej historii?

Choć Łukasz nie podaje wszystkich szczegółów, nie ulega wątpliwości, że zasadniczym problemem Ananiasza i Safiry nie było to, iż usiłowali zatrzymać pieniądze, ale to, że jednocześnie chcieli okłamać chrześcijańską społeczność. Ich grzech nie był skutkiem pochopnego działania, ale starannego planu — świadomą próbą, „by kusić Ducha Pańskiego” (Dz 5,9). Nie musieli oni sprzedawać swojego majątku ani oddawać pieniędzy Kościołowi. Zatem gdy zobowiązali się do tego, przypuszczalnie działali wyłącznie we własnym interesie, a może nawet chcieli uzyskać wpływową pozycję wśród braci i siostr dzięki temu, co miało wyglądać na chwalebny przejaw miłości bliźniego.

Może to wyjaśniać, dlaczego Bóg tak surowo ich ukarał. Nawet jeśli charakter życia wspólnoty wynikał z przekonania, że Jezus rychło przyjdzie powtórnie, czyn, jakiego dopuścili się Ananiasz i Safira, w początkach istnienia Kościoła mógł podkopać świadomość doniosłości dochowania wierności Bogu i wyrzucić bardzo zły wpływ na wierzących. Fakt, iż nie wspomniano, by Ananiasz otrzymał szansę okazania skruchy, jak to było w przypadku Safiry (zob. Dz 5,8), może wynikać ze zwięzłości sprawozdania.

Jasne jest, że od początku do końca Ananiasz i Safira postępowali świadomie w sposób grzeszny, a grzech jest poważną sprawą w oczach Boga (zob. Ez 18,20; Rz 6,23), nawet jeśli nie zawsze Bóg karze grzech natychmiast. Fakt, iż kara jest często odwlekana, powinien nam uświadamiać, jak łaskawy jest Bóg (zob. 2 P 3,9).

Dlaczego musimy zachować ostrożność i unikać zbliżania się do granicy łaski, jak próbowali to uczynić Ananiasz i Safira?

Jeśli apostołowie mogli być użyci w tym celu, by dokonać sądu Bożego nad grzechem, jak to było w przypadku Ananiasza i Safiry, to tym bardziej mogli być użyci, by zanieść grzesznikom łaskę Bożą. Ich wykonywana z mocą służba uzdrawiania (zob. Dz 5,12-16) była namacalnym dowodem, że Duch Święty działał przez nich. Fakt, iż panowało przekonanie, że nawet cień Piotra uzdrawiał, robi duże wrażenie. Najbliższym podobieństwem z ewangelii wydaje się być przypadek kobiety, która została uzdrowiona, zaledwie dotykając szaty Jezusa (zob. Łk 8,43-44). Jednak Łukasz nie mówi, że cień Piotra miał uzdrawiającą moc, ale że ludzie tak sądzili. Pomimo tego rodzaju popularnych przesądów Bóg nadal udzielał swojej łaski.

Im bardziej uczniowie byli napełnieni Duchem Świętym, a znaki i cuda się mnożyły, tym bardziej przywódcy religijni judaizmu napełnieni byli zazdrością. To doprowadziło do ponownego aresztowania apostołów (zob. Dz 5,17-18). Dopiero po ich cudownym wyprowadzeniu z więzienia (zob. Dz 5,19-24) i kolejnej odważnej mowie Piotra, który podkreślił, że należy „bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5,29), niektórzy przedstawiciele władzy żydowskiej zaczęli rozważać możliwość działania Nadprzyrodzonej Mocy.

Przeczytaj Dz 5,34-39. Jak Gamaliel odwiódł Sanhedryn od decyzji zamordowania apostołów?

Sanhedryn był kontrolowany przez saduceuszy, a faryzeusze stanowili w nim wpływową mniejszość. Gamaliel był faryzeuszem i znawcą prawa. Cieszył się tak wielkim uznaniem wśród Żydów, iż nazywano go *rabban* (*nasz nauczyciel*), a nie po prostu *rabbi* (*mój nauczyciel*). Saul z Tarsu był jednym z uczniów Gamaliela (zob. Dz 22,3).

Gamaliel zwrócił uwagę na dwa inne buntownicze ruchy w niedawnej historii Izraela, które także pociągnęły lud za sobą i spowodowały niemałe zamieszanie. Jednak przywódcy tych ruchów zostali zabici, a ich zwolennicy rozproszyli się z czasem. Gamaliel wskazał, że jeśli ruch wyznawców Jezusa ma ludzkie pochodzenie, to wkrótce zaniknie samoczynnie. Z drugiej strony, jeśli jest to ruch zainicjowany przez Boga, jak twierdzili apostołowie, to na co mogli liczyć członkowie Sanhedrynu, usiłując temu ruchowi się przeciwstawić? Rada Gamaliela przeważała szalę. Apostołów wychłostano i ponownie zakazano im przemawiać w imieniu Jezusa.

Jak ten epizod świadczy o potrzebie i wadze dobrej rady? Jak możemy się nauczyć być bardziej otwartymi na przyjmowanie rad, nawet jeśli one początkowo niezbyt nam się podobają i nie jest nam miło je słyszeć?

DO DALSZEGO STUDIUM

„Jesteśmy szafarzami — którym nasz nieobecny Pan powierzył troskę o Jego dom i Jego interesy — dla których przybył na ten świat w celu służby. Następnie powrócił do nieba, pozostawiając nam wszystko pod opieką. Oczekuje od nas, że będziemy czuwać i czekać na Jego powtórne przyjście. Bądźmy wierni naszemu powołaniu, aby przychodząc nagle, nie zastał nas śpiącymi”¹.

„Ludziom należy uświadomić świętość ich ślubów i przyrzeczeń dotyczących sprawy Bożej. Takie przyrzeczenia z reguły nie są traktowane poważnie jak umowa spisana między ludźmi. Ale czy obietnica jest mniej święta i obowiązująca dlatego, że została dana Bogu? Ponieważ brak w niej fachowych terminów i nie można jej spełnienia nakazać prawem, czy chrześcijanin ma lekceważyć obowiązek, który wziął na siebie, dając słowo? Żadna umowa czy kwit nie są bardziej zobowiązujące niż obietnica złożona na rzecz sprawy Bożej”².

PYTANIA DO DYSKUSJI

1. Jezus pozostawił swoim uczniom jako bezpośrednim spadkobiercom dwie rzeczy (wśród wielu innych): nadzieję na Jego rychłe powtórne przyjście i światową misję. Jak te dwa czynniki powinny wpływać na nasze poczucie misji i powołanie do głoszenia ewangelii światu?

2. Ktoś kiedyś powiedział:

— Powinniśmy być przygotowani tak, jakby Jezus miał przyjść dzisiaj, a pracować misyjnie tak, jakby miał przyjść za sto lat.

Jaka mądrość jest zawarta w tym stwierdzeniu i jak możemy ją zastosować w naszym życiu?

3. Dlaczego życie, śmierć, zmartwychwstanie i powtórne przyjście Jezusa muszą być w centrum naszego przesłania? Albo inaczej: Na co zdałoby się wszystko inne, co głosimy, bez tych prawd?

4. Dlaczego historia Ananiasza i Safiry powinna nam uświadamiać, że nie znamy serc innych ludzi i nie wiemy, jakie dobro i zło w nich tkwi?

5. Jakich współczesnych gamalielów mógłbyś wskazać? Czy masz możliwość odgrywania podobnej roli? Omówcie podczas lekcji przykłady tego, jak udzielanie dobrych rad przyczynia się do dobra. Czego możemy się nauczyć z tych przykładów?

¹ Ellen G. White, *Testimonies for the Church*, Mountain View–Omaha 1948, t. VIII, s. 37.

² Tamże, w: *The Seventh-day Adventist Bible Commentary*, Hagerstown 1980, t. VI, s. 1056.